

# Czeremcha amerykańska – przyjaciel czy wróg?

Z cyklu

„Wiadomości z Ogrodów Kórnickich”

Czeremcha amerykańska – *Prunus serotina* – jest krzewem, rzadziej drzewem, należącym do rodziny różowatych (*Rosaceae*). Do Europy trafiła z Ameryki Północnej w XVII wieku. Jej masowy pojaw w Polsce datowany jest na XX wiek. Wtedy to była licznie wprowadzana przez leśników do lasów, jako tzw. gatunek biocenotyczny, czyli taki, którego funkcją jest np. zapewnienie pokarmu dla zwierząt, czy przyciąganie ptaków pomocnych w walce ze szkodnikami owadzi. Ogrodnicy sprowadzali ją do parków i ogrodów ze względu na walory dekoracyjne, głównie ładnie przebarwiające się jesienią liście. Zwracano uwagę na jej intensywne kwitnienie oraz możliwość wykorzystania owoców do produkcji przetworów spożywczych. Proponowano ją również wprowadzać do zadrzewień przydrożnych czy na tereny poprzemysłowe, ponieważ bardzo dobrze radziła sobie na terenach zanieczyszczonych, a także na glebach suchych i ubogich w składniki mineralne. Wydawać by się mogło, że jest ona rośliną idealną, która może przynosić wiele korzyści. Wówczas prawie nikt nie podejrzewał, że na przestrzeni zaledwie kilkudziesięciu lat stanie się ona gatunkiem inwazyjnym.

Ten północnoamerykański gatunek naturalnie występuje w południowo-wschodniej części USA. Tam dorasta nawet do 40 metrów wysokości. Drewno dorosłych okazów ma kolor brązowo-czerwony ze złotystym połyskiem. Dlatego jest cenione w przemyśle drzewnym do produkcji mebli. W naszym kraju rzadko ma pokrój drzewa. Najczęściej możemy ją zaobserwować w postaci krzewów. Gdy spacerujemy po lasach i wejdziemy w tzw. krzaki (po poznaniu chętnie), często okazuje się, że właśnie jesteśmy na terenie silnie zarośniętym czeremchą amerykańską. Aby być pewnym, że to właśnie ona, najlepiej przyjrzyć się liściom. Są one eliptyczne, zastrzone, do 12-15 cm długości, brzegiem piłkowane (ząbki zgięte ku blaszce liściowej), gładkie i lśniące. W terenie nasłonecznionym są one skórzaste i grube, a w cieniu cienkie. Na spodniej ich części wzdłuż nerwu są często owłosione, a na ogonku posiadają kilka gruczołków. Jesienią przybierają one piękny czerwony i złoty kolor (patrz większe zdjęcie). Jak rozpoznać ją, gdy nie ma na niej liści? Specjaliści przypatrują się pędom. Najlepiej jednak oderwać kawałek gałązki i powąchać miejsce zranienia. Po delikatnym jego roztarciu wydzielany jest specyficzny, ostry, korzenny zapach. Często mówi się, że wyczuwalna jest woń migdałów. Okres jej kwitnienia przypada na maj i czerwiec. Obsypana jest wówczas białymi kwiatami na szypułkach skupionych w gro-



Fot. P. Karolewski

nach (mniejsze zdjęcie). Kwiaty te zapylane są przez kilka gatunków much, chrząszczy i pszczoł. Owoce po dojrzeniu (sierpień/wrzesień) przybierają czarny kolor i są wówczas chętnie zjadane przez ptaki i ssaki. Również ludzie chętnie korzystają z jej owoców. Wytwarza się z niej galaretki, soki, nalewki czy drinki, jak np. „cherry bounce”. Korę natomiast wykorzystywano jako środek uspokajający. Jeszcze w latach 90. XX wieku w USA i Wielkiej Brytanii można było kupić syropy na jej bazie stosowane do leczenia astmy, kaszlu czy zapalenia oskrzeli. W tym momencie można się zastanowić nad tym, dlaczego gatunek ten jest obecnie niepożądanym i uznawanym za jeden z najbardziej inwazyjnych gatunków w Europie? Jedną z przyczyn jest jej ekspansywność. Jak wspomniano na początku, została ona wprowadzona na gleby słabe. Jednakże rokrocznie samoistnie w dużym stopniu poszerzała areał swojego występowania. Zwierzęta zjadając jej nasiona przenosiły ją na tereny żyzne, gdzie spełnianie przez nią roli biocenotycznej nie jest potrzebne. Rośnie tam wiele różnych gatunków rodzimych, które są przez nią wypierane. Szybko rosnąca czeremcha, zabierając cenną przestrzeń, uniemożliwia wzrost nowego pokolenia naszych drzew leśnych, np. dębów, buków. W przypadku braku młodego pokolenia gatunków drzewiastych może ona niejako przejąć dany obszar tylko dla siebie. Problem ten pogłębia fakt, iż liście czeremchy są trujące. Zawierają one glikozydy cyjanogenne. Zwierzęta leśne, takie jak sarny czy jelenie, nie zjadają młodego pokolenia czeremchy. Szukając pożywienia wybiorą raczej młode drzewka naszych rodzimych gatunków. Może to doprowadzić do sytuacji, że naturalne odnowienie lasu może być prawie niemożliwe. Wycinanie



czeremchy również nie jest dobrym rozwiązaniem. Przypominać może walkę z mityczną Hydrą lernejską. Odrosty powodują jeszcze gęstsze krzewienie i w miejscu po wyciętym osobniku wyrastają nowe, które charakteryzują się szybszym wzrostem niż u pokolenia pochodzącego z nasion. Gdy czeremcha opanuje dany teren doprowadza również do zaniku roślin runa leśnego. Brak naturalnych wrogów i niekontrolowany rozrost prowadzi do nieodwracalnych zmian w ekosystemach leśnych. Zmiany takie mogą nawet doprowadzić do wyginięcia niektórych gatunków roślin i zwierząt. Czeremcha amerykańska jest gatunkiem, który świetnie obrazuje, że każda ingerencja człowieka w ekosystemy niesie za sobą nieodwracalne, najczęściej negatywne zmiany dla środowiska. Nawet gdy mamy jak najlepsze intencje, działanie nasze może powodować zmiany, których nie będziemy mogli już zatrzymać, ani przewidzieć ich konsekwencji. Warto o tym pamiętać sadząc nowe rośliny, czy (co niestety się zdarza) wyrzucając odpady zielone z naszych ogrodów do lasu czy na łąki. Może jednak lepiej zakończyć bardziej optymistycznie. Dlatego proponuję rozmyślać o przyrodzie delektując się dżemem bądź sokiem z czeremchy amerykańskiej.

♦ Dawid Adamczyk  
Instytut Dendrologii PAN